Nazwisko LEŚNIAK

Imiona WOJCIECH **Pseudonim** .....

Z domu .....

Data urodzenia 18-04-1892 **Miejscowość, kraj** Murici

Data śmierci 13-04-1959 **Miejscowość, kraj** Brazylia

Lat życia .....

Adres cmentarza .....

.....

Źródła: .....

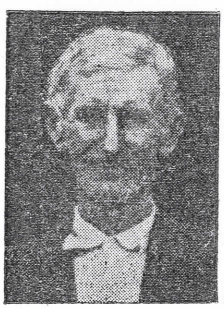
.....

Lud, Brazylia, 29-4-1959

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

LUD CURITIBA S. ✝ P. BRAZILIA 29.4.1959

WOJCIECH LEŚNIAK



Wojciech Leśniak urodzony 18 kwietnia 1892 roku w Murici. Rodzice jego Marcin i Jadwiga Wacławik przybyli tu z Binarowa z Polski w roku 1878. Ożenił się z Balbiną Dyląg, córką Stanisława i Antoniny Warkowicz ze Święcany 1915 r. —Pierwszy syn Michał ożeniony z Marią Bestwiną, umarł w 1952 roku, wiek 36, pozostawiając po sobie dwoje dzieci. Joannę i Janetę. — Aloizy umarł w 1955 roku w 21 roku życia. Trzeci syn z rzędu jest Edmund, wstąpił w młodych latach do Zgromadzenia Słowa Bożego, wykłada dziś Naukę Ekonomii na Uniwersytecie w Juiz de Fora, jest profesorem-Kapelanem i Prokuratorem Misji w Zakładzie św. Arnolda w Belo Horizoncie.

Rózia wyszła za Filipa Grybosia, posiadają dwoje dzieci. — Teresa wyszła za Andrzeja Adamowskiego, posiadają 6 dzieci. — Pelagia wyszła za Aleksandra Possobon, posiadają 4 dzieci. — Severio ożenił się z Arletą Bonzato Fabi, posiadają 1 córkę. — Geralda wyszła za Celza Vieira, posiadają 5 dzieci. — Madalena wyszła za Eugenio Basso, posiadają 1 syna. — Czworo jeszcze samotnych: Kazimierz, Genowefa, Suzanna i Bernadeta.

Był zmarły Wojciech zawsze dobrym katolikiem i przyjacielem kapłanów, twierdząc: dla mnie kapłani wszyscy są dobrzy. Był sobie zawsze wesoły i dowcipny. — Stracił swoją pomocniczkę i dobrą żonę w roku 1954. W pocie czoła pracował aby tak liczną rodzinę wykształcić i wychować.

13 kwietnia po sprzedaży warzyw, dążył do domu, zamierzając nocować w São José dos Pinhais, jadąc ulicą Salgado Filho już nocą. Sam tylko Pan Bóg wie jak pobłądził, kierując w 7 kilometrze do zatoki bardzo głębokiej. A jak lekarz twierdzi — już nie będąc przytomnym spadł z końmi i z wozem do głębokiej wody prawdopodobnie przed północkiem — a znaleziony na drugi dzień po południu, koło pierwszej godziny.

Bardzo tragiczna śmierć, daleko od domu, od swoich, dla których tak się poświęcał, wywarła na wszystkich wrażenie rozdzierające serce.

Pogrzeb jego odbył się 15 o 4-tej godzinie. Syn Edmund przybył z Belo Horizonte, odprawił smutne Egzekwie i prowadził ciało kochanego ojca do kościoła o potem na cmentarz. — Byli obecni proboszczowie z Murici, São José dos Pinhais i ksiądz z kościoła św. Stanisława z Kurytyby. Wprawdzie był to pogrzeb, ale posiadał cechę wysokiego poszanowania iwspółczucia tak dla zmarłego jak i dla całej rodziny pogrążonej w smutku. Nim trumnę zamknęli przemówił syn Edmund w imieniu całej rodziny do ojca słowa tkliwe i pełne znaczenia, słowa podziękowania za dobrą naukę i ojcowski przykład gorliwości i sumienności, dziękując też wszystkim za tak serdeczne okazanie współboleści dla tej rodziny mającej serce przeszyte boleścią i smutkiem. Dziś mnie, jutro tobie, tak sobie powtarzamy o tej godzinie, tak dla wszystkich pewnej, zaś niepewwnej co do czasu, miejsca i sposobu. Niech odpoczywa w pokoju.

WDZIĘCZNA RODZINA LEŚNIAK